



ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.

Nr 266

610

11 (c).

KAPRAL TEREFERA
i
KAPITAN SZERPENTYNA.

Gawęda żołnierska.



WARSZAWA
Kolejowych
i kowic

Warszawa — 1921.
GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA.



266

leg. 140.

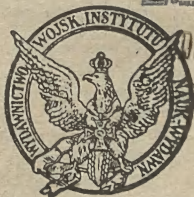
CZYTANIA ŻOŁNIERSKIE № 11 (c).

W. Syrokomla.

KAPRAL TEREFERA
i
KAPITAN SZERPENTYNA.

Gawęda żołnierska.

KOBOS TADEUSZ



~~L. CZYTELNI~~
Kolejowego Dworów
w Krakowie



Warszawa — 1921.

GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA.

Wydane z polecenia Sekcji Oświaty i Kultury
Oddz. III Szt. M. S. Wojsk. — 30/1 1921.

DRUKARNIA J. KONDECKIEGO
MARSZAŁKOWSKA № 53 a.

Kapral Terefera
i
Kapitan Szerpentyna.

Gawęda żołnierska.

I.

Ej żołnierka chleb to twardy
A jak wspomniesz mimo chęci,
Jakbyś łyżkę zjadł musztardy,
Tak na oczach łza się kręci.
Boć to młodość — taka może
Jak dziś widzisz pan dobrodziej?!
Nie dopuszczaj, Panie Boże!
Gdzie się podział hart u młodzil
Bładzi, wątli, ani siły,
Ani w sercu, ani w ręku...
Jezu Chryste, Panie miły,
Terefere tatuleńku!

II.

Dziś u starca w sercu, w oku,
 Jak widzicie, ognia dosyć;
 A cóż we Dwunastym Roku,*)
 Gdy szabelkę przyszło nosić?
 Patrz ten krzyżyk — toż go przecie
 Wysłużyłem ciężką pracą:
 A jeżeli słuchać chcecie,
 To opowiem, jak i za co?
 Ejl to, panie, czasy były!
 Głodu, chłodu, jęku, brzęku!
 Jezu Chryste, Panie miły,
 Terefere tatuleńku!

III.

Z pod Smoleńska nasza wiara
 Żwawym marszem w odwrot kroczy;
 Rzadko który miał suchara,
 A gorzałki — ani w oczy!
 Pod jakowymś tam folwarkiem
 Dano spocząć nam nareszcie,

*) we Dwunastym Roku — w roku 1812, podczas wyprawy Napoleona na Rosję.

A kózacy tuż nad karkiem,
A mróz stopni ze trzydzieściel
Zapalono krzyż z mogiły,
Nuż się tłoczyć przy ogieńku!
Jezu Chryste, Panie miły,
Terefere tatuleńku!

IV.

Ostąpiły z każdej strony
Tłumy ludu jakby fale:
I Żmudziny i Gaskony,
I Krakusy, i Westfale*).
Ot i sponął stosek drzewa;
Więc chróśniaki zbiera tłuszczca,
I przeklina, piosnki śpiewa,
I z fajeczki dym wypuszcza.
Kto chciał zasnąć, legł bez siły
Na tornistrze albo łęku.
Jezu Chryste, Panie miły,
Terefere tatuleńku!

*) Żmudziny—mieszkańcy Żmudzi, dawnej prowincji polskiej; Gaskony—Francuzi; Westfale—Niemcy.

V.

Legł i nie wstał — chyba wstanie
 Na dolinę Jozefata
 Na kamrackie pożegnanie
 Zmówim pacierz za kamrata,
 Śnieg rozkopiem choć pałaszem
 I zasypiem oczy śmiałką!
 Boć to, widzisz, w pułku naszym
 Pacierz krzepił — jak gorzałka.
 Insze pułki nie wierzyły,
 Że jest przyszłość w bożych reku.
 Jezu Chryste, Panie miły,
 Terefere tatuleńku!

VI.

Myśmy mieli kapitana,
 Co nas jeszcze trzymał w wierze,
 I bywało codzien z rana
 Każe mówić trzy pacierze.
 Co do postów: gdy golizna,
 Chcąc, czy nie chcąc, człowiek pości—
 Kapitana czci starszyzna,
 A kochają strzelcy prości.

Był to sobie dziad pochyły,
Mówił z cicha, pomaleńku...
Jezu Chryste, Panie miły,
Terefere tatuleńku!

VII.

Choć potulna zda się mina,
Licho groźne i uparte;
Miał przezwisko Szerpentyna,
Bo się panie rąbał *arte!* *)
Dla żołnierza pierś otworzy,
Grosz ostatni wydobędzie,
Po za frontem — człowiek boży,
Ale szatan na komendzie!
Głos mu bucha jak z baryły,
Wali płazem mimo jęku.
Jezu Chryste, Panie miły,
Terefere tatuleńku!

VIII.

Z pod Smoleńska, uważałem,
Że coś stary idzie chromo;

*) rąbał *arte* — rąbał doskonale, umiejętnie.

Czy raniony może strzałem,
Czy się znużył, nie wiadomo.
Bo to szatan w nim się mieści!
Tak był twardy w swojej roli,
Choćby skonał od boleści,
Nie dopytasz, co go boli!
Przeskakuje śnieżne bryły,
Brnie przez śniegi z bronią w rękę,
Jezu Chryste, Panie miły,
Terefere tatuleńku!

IX.

Gdy ruszano z stanowiska,
Stary krzyknął: „Bronń na ramię!”
Patrzę, tylko brwi naciska,
Chce grać zucha, — ale kłamie.
Sprawił wiarę do szeregu,
I sam naprzód w marsz ochoczy;
Ale widzę ślad na śniegu,
Że jegomość krwią się broczy;
Coś się chwieje jak napity,
Coś się kurczy jakby w sęku...
Jezu Chryste! Panie miły,
Terefere tatuleńku!

X.

Dobył chustki, siadł na drodze
I obwiązał chorą nogę;
Ja to widzę, więc podchodzę,
Myśląc, że coś dopomogę.
Lecz jak krzyknie stary gdera:
— „Co się troszczyć cudzą raną!
„Do szeregu, Terefera!”
(Tak mię w pułku nazywano).
Aż się oczy zaiskrzyły,
Aż mu pałasz skrzypnął w rękę...
Jezu Chryste, Panie miły,
Terefere tatuleńku!

XI.

A w Imię Ojca i Syna,
Jakie licho złe i dumne!
Powstał z ziemi Szerpentyna
I nuż kuleć przed kolumnę.
Choć cierpienia nie okaże,
Lecz to widzą wszyscy zdala;
Krwią oblały się bandaże,
A znużenie z nóg obala;

Starzec goni resztką siły,
Lecz nie wyda z piersi jęku.
Jezu Chryste, Panie miły,
Terefere tatuleńku!

XII.

Ot nie wytrwał — jęknął szczerze,
Zachwiał się i padł jak długi!
Przyskoczyli doń żołnierze,
Z dziesięć ramion na usługi.
Sam widocznie iść nie może,
Chce go unieść oddział cały:
Bo furgony, żal się Boże,
Gdzieś w Smoleńsku pozostały.
Nosze z płaszczów się zrobiły
I uplotły z chróstów pęku.
Jezu Chryste, Panie miły,
Terefere tatuleńku.

XIII.

Lecz się stary jak wyzwierzy,
Rzekłbyś tygrys z jego miny:
— „Cóż to? cały pułk żołnierzy

„Ma się późnić z mej przyczyny ?
„Precz ode mnie! marsz do szyku!
„Rozkazuję to pod gardłem.
„Słuchaj, mości poruczniku!
„Podaj raport, że umarłem.
„Nie kopajcie mnie mogiły,
„Nie potrzeba trąby brzęku!”
Jezu Chryste, Panie miły,
Terefere tatuleńku!

XIV.

Pan porucznik westchnął smutnie
I szeregi powiódł w pole.
Myślę sobie: Choć łeb utnie,
Ja mu zginać nie pozwolę!
Więc zostałem — i nie tchòrzę,
I powiadam: — „Kapitanie!
„To się za nic stać nie może,
„Pan w tem polu nie zostanie.”
— „Cóż gdy kroczyć nie mam siły!”
— „Ja poniosę pomaleńku.”
Jezu Chryste, Panie miły,
Terefere tatuleńku!

XV.

— Precz mi z radą i pomocą!
„A nie przywódcz mię do złości.
„Mną się trudzić niema po co,
„Ty masz swoje powinności.
„Uważałem Terefere,
„W twym plutonie są rekruci,
„Dzierżą bagnet jak siekię,
„Maszerują, jakby skuci;
„Trzeba, aby się rozwiły
„Władze w nogach, zręczność w ręku.”
Jezu Chryste, Panie miły,
Terefere tatuleńku!

XVI.

„Jestem ranny — po krwi stracie
„Tak mi słabo!.. skończę życie...
„Słuchaj, dobry mój kamracie,
„Jak do domu powrócicie,
„Wiesz zaścianek, tam... przy Niemnie,
„Kędy matka moja żyje,
„Schodź, pożegnaj ją odemnie,
„Oddaj krzyżyk z mojej szyje;

„Opatrz domek mój pochyły
„I dwa ule przy okienku...”
Jezu Chryste, Panie miły,
Terefere tatuleńku!

XVII.

„W ładownicy cała nędza:
„Jest tu mały groszów worek,
„To mi zanieś gdzie do księdza,
„Poproś dla mnie o paciorek!
„Matce powiedz niech nie płacze,
„Bom nie zginął jako podli;
„A do frontu zbierz rębacze,
„Niech się każdy z nich pomodli!
„Śpiesz, bo wojska już się skryły,
„Już nie słychać broni szczęku.
Jezu Chryste, Panie miły,
Terefere tatuleńku!

XVIII.

— „Dobrze! dobrze!” — ja doń mówię —
„Nie gadajmy o tem wolej*);

*) Wolej — lepiej.

„Jak da Pan Bóg czas i zdrowie,
„Wszystko pójdzie w swoją kolej.
„Teraz lepiej, mojem zdaniem,
„Kapitana wziąć na plecy,
„Do szpitala się dostaniem,
„Kędy leczą się kalecy.
„Tuby śniegi was zakryły.
„Tu byś skonał na tym pieńku.”
Jezu Chryste, Panie miły,
Terefere tatuleńku!

XIX.

Jak ofuknie mię z hałasem,
Jak zaiskrzy się, zapłonie:
— „Patrz: kolumna już pod lasem!
„Twoje miejsce przy plutonie.
„Śpiesz dopędzić towarzysze:
„Za zbiegostwo areszt, kula!”
Ja udając, że nie słyszę,
Sadzę na mój kark dziadula.
On się zwija z całej siły,
Grozi, krzyczy na mych rękę.
Jezu Chryste, Panie miły,
Terefere tatuleńku!

XX.

Myślę sobie: Mniejsza o to,
 Niech się złości, będę znosić!
 Lecz z ciężarem brnąć piechotą,
 W śniegowiskach trudno dosyć!
 Człowiek spocznie sobie chwilę
 I marsz naprzód, aż łeb potnie;
 Do wieczoru ze trzy n ile
 Przetrzepaliśmy samotnie.
 Stary wparł się w grzbiet pochyły,
 Ani słówka... ani stęku...
 Jezu Chryste, Panie miły,
 Terefere tatuleńku!

XXI.

Po za wojskiem w całej drodze
 Tu i ówdzie ogień błyska;
 Albo trupa gdzie znachodzę,
 Albo ślad obozowiska.
 Miałem w torbie dwa suchary,
 To podróżny zapas cały.
 Na popasie zjadł mój stary
 I wychylił haust gorzały.
 Gdy się płuca pokrzepiły,

Zyskał humor pomaleńku.
Jezu Chryste, Panie miły,
Terefere tatuleńku!

XXII.

Już pod wieczór, widzę z dali
Jakieś wojsko ciągnie chmurą,
A konnica naprzód wali.
Szerpentya rzekł ponuro:
— „Widzisz trutniu, co to czeka,
„Kto rozkazy poniewiera;
„To kozactwo... nas rozsieka...
„Marnie zginiesz, Terefera!
„Patrz, swawole co zrobiły!
„Byłbyś z braćmi, z bronią w rękul!”
Jezu Chryste, Panie miły,
Terefere tatuleńku!

XXIII.

„Żal mi ciebie... dziatwy twojej...
„Pan Bóg skarał cię wyraźnie!...
„Lecz poczekaj... wszak to swoi...
„Ja ci zaraz sprawię łaźnię!”

Patrzę tedy... aż tu jedzie
Huf porządnie szykowany,
Zdała działa, a na przedzie
Mameluki *) i hułany.
Aż od śniegu lecą pyły,
Aż powietrze drga od brzęku!
Jezu Chryste, Panie miły.
Terefere tatuleńku!

XXIV.

Ot na białej, dzielnej szkapce
Jakiś jeździec ku nam kroczy:
W szarej kurtce, w niskiej czapce,
Co mu spada aż na oczy.
Patrzę pilno.. i struchlałem..
— „Broń prezentuj jak na wartę!”
Krzyknął kapitan z zapalem —
„To sam cesarz Bonaparte!”
Szerpentyna jak odżyły
Na śnieg skoczył z moich ręk.
Jezu Chryste, Panie miły,
Terefere tatuleńku!

*) Mameluki—arabi na służbie wojskowej we Francji.

XXV.

To był cesarz.. nie inaczej;
 Wstrzymał konia, spojrział groźnie
 I zapytał: — „Co to znaczy?
 „Gdzie wasz oddział? co tak późno? „
 Myślę sobie: Czym półgłówek,
 Żeby zaraz tracić serce?
 (A francuskich kilka słówek
 Nauczyłem się w żołnierc.).
 Więc zdobywam się na siły
 I powiadam bez zajęku:
 Jezu Chryste, Panie miły,
 Terefere tatuleńku!

XXVI.

Od początku, z tęgą miną
 Całą sprawę mu wywodzę,
 Co się stało z Szérpentyną,
 Jak raniony padł na drodze
 Jakiem kwapił się z posługą,
 By go unieść do szpitalu.
 Cesarz słuchał — słuchał długo,
 I rzekł: — „Brawo, mój kapralu!
 Aż mu oczy zaiskrzyły

Jakimś ogniem pełnym wdzięku.
Jezu Chryste, Panie miły,
Terefere tatuleńku!

XXVII.

Potem spytał Szerpenty,
Jak się zowie, jak prowadzę?
I mój kapitan jedyny
Dał świadectwo mej odwadze.
Już się znaczy, że nie dąsa,
W rozrzewnieniu pozbył złości,
Jednak mruknął coś z pod wąsa
O wojskowej niekarności;
Lecz się usta nie ruszyły,
Nie wydały głośno dźwięku.
Jezu Chryste, Panie miły,
Terefere tatuleńku!

XXVIII.

Do swych piersi cesarz sięga —
Dał mi krzyżyk... o rozkosze!
Patrzcie dzieci, to jest wstęga,
A na ciele sam krzyż noszę!
A jak umrze Terefera,

Weń ustróćcie go na máry,
Niechaj moją pierś ubiera,
Niech ozdabia mundur stary;
Poszanujcie u mogiły,
Bo był trzyman w dobrym ręku!
Jezu Chryste, Panie miły,
Terefe taluleńku!

XXIX.

Więc potrząsłem hardo czołem,
Aż mi w oczach pro nieniściej:
— „Wiwat cesarz!” wykrzyknąłem,
Zawtórzyli mi gwardziści.
Nas zabrano na furgony,
Do szpitalów przyszli z rana.
Bóg niech będzie pochwalony,
Wyleczyli kapitana!
Teraz, słyszę, człek zażyły,
Gospodarzy przy Niemenku...*)
Jezu Chryste, Panie miły,
Terefere tatuleńku!

*) Przy Niemenku — przy rzece Niemen.

XXX.

Cóż myślicie o tym gderze?
Gdy do zdrowia przyszedł wreszcie,
Za niekarność Tereferze
Trzy dni kazał być w areszcie.
— „Cesarz” — mówił — „wynagradza,
„Bo pocziwym szedłeś torem;
„Ale bratku, moja władza
„Naruszona twym uporem.
„Choć wyrwałeś mnie z mogiły
„Nie popuszczę władzy z rąk!”
Jezu Chryste, Panie miły,
Terefere tatuleńku!

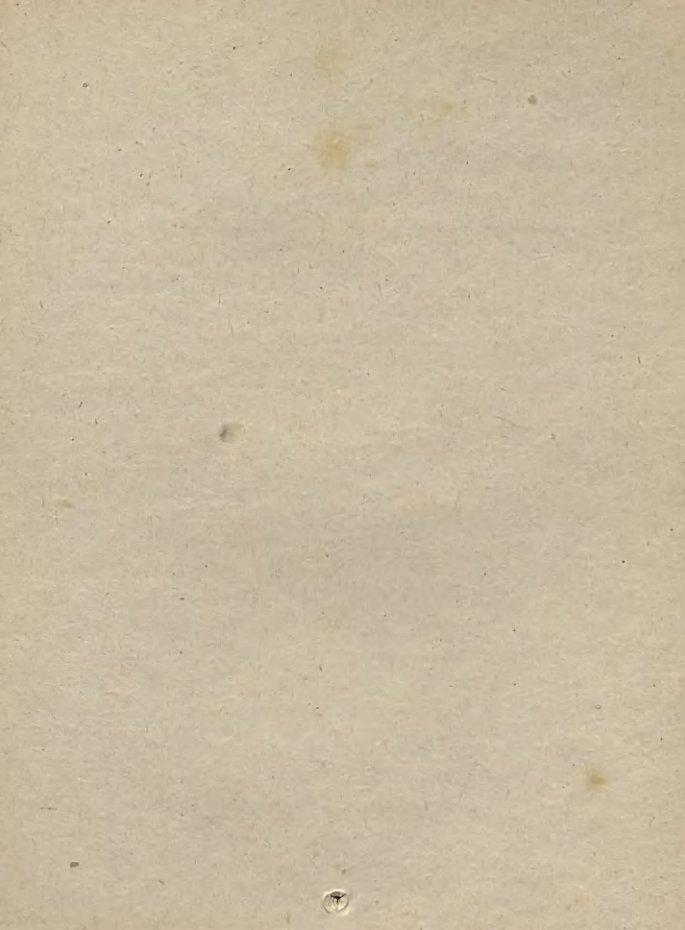
XXXI.

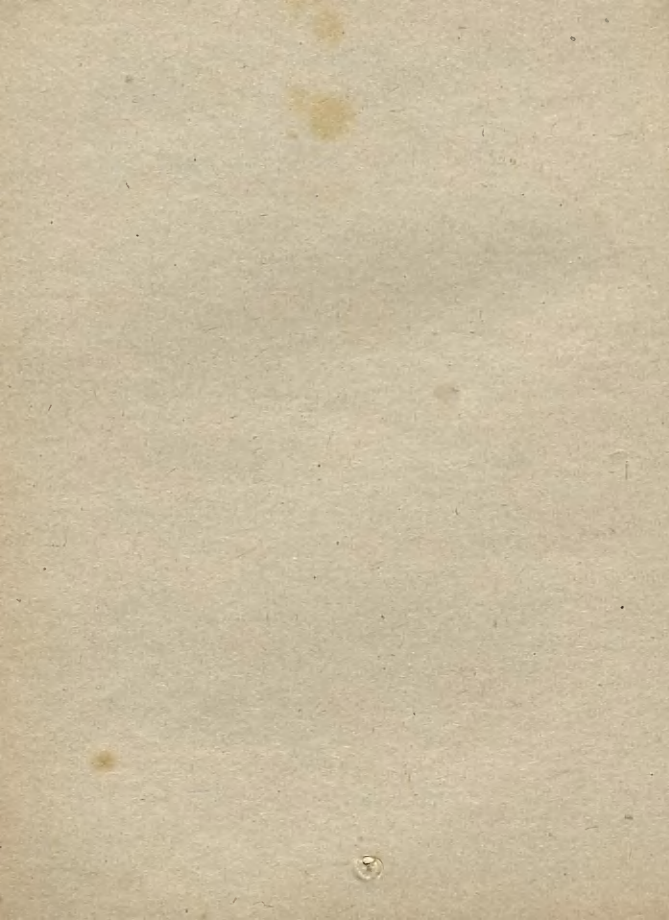
Słusznie mówił — bo mospanie,
Czy wodzowie, czy to prości,
Kiedy rozkaz człek dostanie,
Pilnuj ściśle powinności!

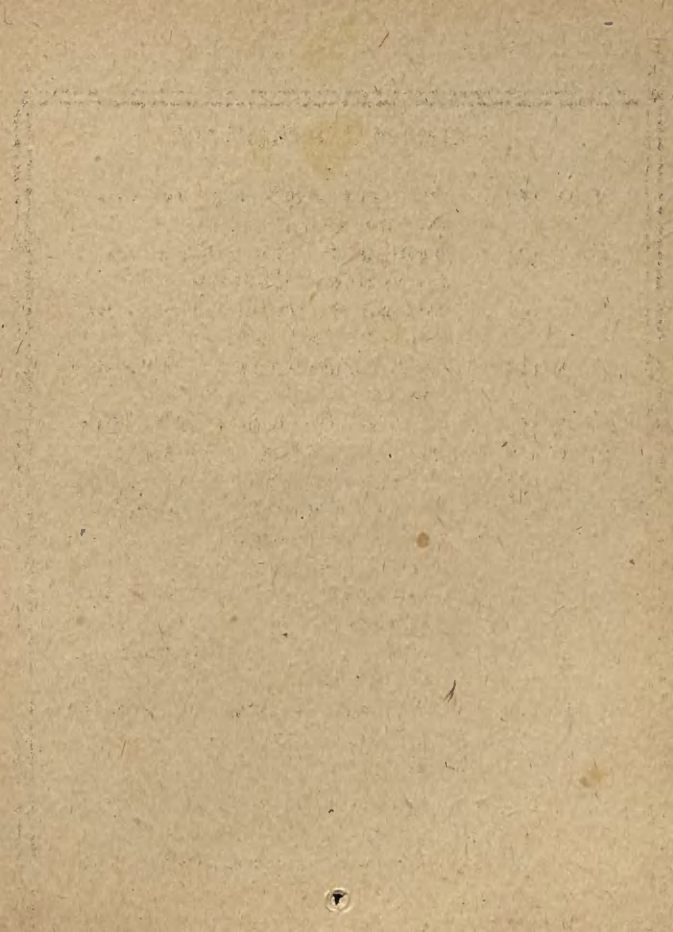
* * *

Tak powiadał Terefera,
Siedząc w progu niskiej chaty;

I rękawem łzy ociera,
I wywija kij sękaty,
I łeb siwy, łeb pochyły,
Zadumany wsparł na rękę.
Jezu Chryste, Panie miły,
Terefere tatuleńku!







CZYTANIA ŻOŁNIERSKIE.

- № 1 (b) — Maurycy Zych — Echa Leśne
(w skróceniu).
- № 2 (c) — według A. Daudet'a — Dług
Ojczyźnie. Chorąży.
- № 3 (c) — według E. Amicis'a — O sar-
dyńskim doboszu.
- № 4 (b) — M. Rodziewiczówna — Kamie-
nie.
- № 5 (c) — według W. Hugo — Ocalenie.
- № 6 (c) — zbiorek — Czyn chwalebny.
- № 7 (c) — według H. Sienkiewicza —
Śmierć Longinusa Podbiپیęty.
- № 8 (c) — według W. Hugo — Krzywda
(Życie Fantyny).
- № 9 (c) — według H. Sienkiewicza — Pan
Zagłoba.
- № 10 (b) — według St. Żeromskiego —
Białe róże.
- № 11 (c) — W. Syrokomla — Kapral Terefera
i Kapi an Szerpentyna (gawęda
żołnierska).

Broszury oznaczone literą **c** czytane
być mogą przez wszystkich.

Broszury oznaczone literą **b** przeznaczone są dla czytelników *bardziej przygotowanych*.